

# GORZELNICTWO

Pod redakcją Wiktora Syniewskiego, prof. c. k. Szkoły politechn. we Lwowie  
oraz Tadeusza Chrzászcza, dyrektora Szkoły gorzelniczej w Dublanach  
i Andrzeja (Krupy) Krzemeckiego, prof. c. k. Szkoły przemysłowej w Krakowie.

## Nowości w urządzeniu gorzelni.

(Ciąg dalszy).

### 2. Gniotownik Kletzsch'a do słodu.

Nie jest ten gniotownik, co prawda, nowością wczorajszą, lecz conajmniej przedwczorajszą, bo od kilku lat już w niemieckich gorzelniach używany. U nas atoli nie zdarzyło nam się spotkać ten lub jemu podobny gniotownik i z tego powodu umieszczamy go tu pomiędzy nowościami.

Od czasu powszechniejszego zaprowadzenia t. zw. słodu długiego dawały się coraz więcej odczuwać braki w dotychczasowych gniotownikach, składających się z dwóch walców. Mianowicie długie korzonki nawet najstaranniej szuflowanego słodu, muszą się pogmatwać tak, że sól jest prawie spilsniony, a w każdym razie po kilkadziesiąt ziarn trzyma się kupy.

Sprawia to pewne trudności przy jego rozgniataniu. Gdy mianowicie nastawimy walce tak blisko siebie, aby ziarno mogło być należycie zmiażdżone, wówczas walce nie chwytają ziarna, bo ono trzymając się w większych kępkach nie spada dość głęboko pomiędzy walce, aby się to stać mogło. Wówczas trzeba palcami rozdrabiać i patykiem popychać. Przyczynia to dużo roboty, marnuje się czasu i opału, a i o nieszczęście nie trudno. Jeżeli zaś walce tak się rozstawi, aby one mogły chwycić i te skłaczane kępki słodu, to bardzo dużo ziarn przechodzi nierozgniecionych. Wówczas trzeba gnienie raz lub nawet dwa razy powtórzyć przy zsuniętych walcach.

Tym niedogodnościom zapobiega gniotownik E. Kletzsch'a (fabr. maszyn w Coswig k. Drezna), przedstawiony na poniższej rycinie. Gniotownik właściwy

